



Mirosław Derecki

WIELKIE PLANY I NIEMAŁE KŁOPOTY

(Rozmowa z przedstawicielami lubelskiej Rady Okręgowej Zrzeszenia Studentów Polskich, przewodniczącym Jerzym Cywoniukiem i wiceprzewodniczącym Kazimierzem Gieroniem).

- Od kilkunastu dni trwają zajęcia na lubelskich wyższych uczelniach. Cała machina uniwersytecka przechodzi stadium „pierwszego rozruchu”. W tej sytuacji nie tylko władze poszczególnych uczelni, ale także zetespesowskie, nie mogą chyba narzekać na brak pracy?

- Jeżeli o to chodzi, zaproponowalibyśmy sformułowanie: nie narzekamy, ale za to pracy jest nadmiar. Tym bardziej, że rok akademicki, w którym wchodzimy, ma dla nas szczególne znaczenie: będzie to okres przygotowań do obchodów XX-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a w odniesieniu do lubelskiego środowiska uniwersyteckiego także do obchodów dwudziestolecia istnienia lubelskiego ośrodka naukowego. Plany są rozległe.

- Poza realizacją „planu perspektywicznego” jaki przed chwilą Panowie zasygnalizowali, postawiliście sobie z pewnością szereg innych zadań...

- Niewątpliwie. Spośród wielu szczególny nacisk w bieżącym roku kładziemy na rozwiązanie spaw mieszkaniowych naszych studentów i ten temat chcielibyśmy w dzisiejszej rozmowie poruszyć szerzej. Zresztą nie tylko ten.

- Zaczniemy więc może kolejno...

- Działalność naszej organizacji studenckiej 1963-1964 prowadzona pod kątem wzbogacenia i pogłębiania wśród studentów znajomości osiągnięć politycznych, gospodarczych, kulturalnych i aktualnych zadań naszego kraju wynikający z XX-letniego planu perspektywicznego. Nadto zależy nam na popularyzacji programów postępu polskiej nauki i techniki XX-lecia, zadań dalszego ich rozwoju w świetle potrzeb gospodarki i kultury narodowej oraz postępowych tradycji polskiej nauki w związku z 600-leciem Uniwersytetu Jagiellońskiego i XX-leciem uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Akademii Medycznej i Wyższej Szkoły Rolniczej, wreszcie zależy nam także bardzo na rozszerzeniu bezpośredniego udziału młodzieży studenckiej w pracach społeczno-użytecznych na rzecz społeczeństwa.

- Czyli konkretnie?
- Planujemy na przykład ogólnopolski zjazd naukowy studentów historii w Chełmie Lubelskim, na temat „Początki władzy ludowej w Polsce”, ogólnopolską konferencję naukową: „Wyższe uczelnie i ich osiągnięcia w XX-leciu”, ogłoszenie konkursu na najlepszą pracę magisterską poświęconą sprawom Lubelszczyzny, seminarium naukowe: „Najstarszy (47) i najmłodszy ośrodek uniwersytecki”, a dla absolwentów kończących studia w roku 1964 – specjalną uroczystość wręczenia dyplomów wraz z pamiątkowym znaczkiem lub dyplomem wydanym przez Radę Okręgową ZSP. Tutaj dygresja: często się zdarza, że absolwent opuszczający po pięciu latach nauki mury uczelni odbiera swój dyplom z rąk sekretarki dziekanatu „po cichu”, niejako nieoficjalnie. Chcielibyśmy doprowadzić do tego, żeby moment wręczenia absolwentowi dyplomu, nie tylko w roku przyszłym, ale i w następnych, był momentem uroczystym, pozostawiającym trwałe wspomnienie na całe życie.
- Sądzę: że im dalej „w rok akademicki tym większy udział tzw. szarej braci studenckiej we wszystkich imprezach?
- Po unormowaniu powakacyjnych stosunków: uczelnia – student i szczególnie po zimowej sesji egzaminacyjnej. A więc 23 października 1963 roku w miasteczku akademickim odbędzie się specjalne zgromadzenie studentów Lublina, połączone z koncertem zespołów studenckich, natomiast 1 maja 1964 r. rozpoczniemy już cały Tydzień Obchodów XX-lecia PRL mityngiem zespołów zaproszonych, działaczy kulturalnych i młodzieży radzieckiej. W ciągu tygodnia przegląd teatrów satyrycznych, seminaria, wystawy fotograficzne, występy studenckich zespołów artystycznych w zakładach pracy. Te ostatnie organizujemy wspólnie z WKZZ. Wreszcie przez cały rok cykl spotkań, dyskusji i prelekcji pod hasłem: „Mój kraj, województwo, miasto”, na których będziemy się starali zapraszać przedstawicieli władz państwowych, partyjnych i społecznych tak centralnych, jak i terenowych. „Kamień” i jej czytelników z pewnością zainteresuje projekt zorganizowania konferencji absolwentów z czterech województw współpracujących pod hasłem: „Rola młodej inteligencji w budownictwie Polski Ludowej”. Z nastaniem ciepłych dni ruszy ogólnopolski rajd turystyczny „Szlakiem Wyzwolenia” i cykl studenckich wycieczek sobotnio-niedzielnich „Szlakiem XX-lecia”. Tuż przed wakacjami młodzież akademicka będzie jak co roku kontynuować prace przy porządkowaniu terenów wchodzących w skład miasteczka studenckiego.
- Przejdźmy do sprawy, jak mi się wydaje, obecnie najbardziej aktualnej dla samych studentów. Wspomnieliście Panowie o tegorocznej trudnej sytuacji mieszkaniowej...
- I tutaj dysponujemy nie mniejszym materiałem faktograficznym niż w pierwszej części naszej rozmowy. Trudności z zakwaterowaniem studentów w domach studenckich są ogromne. Podstawową przyczyną takiego stanu rzeczy jest znaczne zwiększenie ilości miejsc na

uczelniah i prawie żadne – mieszkalnych. Od kilku lat czekamy na wybudowanie nowego bloku mieszkalnego, bloku „F”. Są potrzebne fundusze a nasz Zarząd Inwestycji posiada pełną dokumentację budowlaną, ale do prac budowlanych nie można przystąpić, bo Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego odesłało dokumentację do przepracowania według nowych normatywów i jeżeli krakowski Miastoprojekt, nie wykona należytych poprawek do końca grudnia br., pieniądze na następny rok zostaną „zamrożone”. Akademia Medyczna jest w nieco lepszej sytuacji, ponieważ już przystępuje do budowy studenckich bloków mieszkalnych na „swoich” terenach przy ulicy Północnej, ale przecież i tam studenci nie prędko zamieszkają. A tymczasem, jak wynika z naszych obliczeń, około 1350 studentek i studentów, którym należy się miejsce w domach akademickich, będzie musiało szukać prywatnych stancji,

- Słyszałem, że władze uczelniane i ZSP starały się o czasowe oddanie im budynków przy ulicy Pstrowskiego.

- Przy Pstrowskiego i przy ulicy Lipowej. To by przynajmniej połowicznie rozwiązało sytuację. Niestety, władze miejskie ustosunkowały się negatywnie do naszej prośby. Pomieszczenia przyznano Zakładowi Doskonalenia Zawodowego, ZURT-owi, Stowarzyszeniu Księgowych i kilku pomniejszych instytucjom. Po przeprowadzeniu się niektórych zakładów naukowych do nowo wybudowanych gmachów, uzyskaliśmy co prawda kilka pomieszczeń w domach przy ulicy Narutowicza i Marii Curie- Skłodowskiej, ale z kolei muszą gdzieś przecież mieszać młodzi asystenci zajmujący dotychczas pokoje w domach akademickich!

- A akcja prywatnych mieszkań „nadmetrażowych” dla studentów, propagowana szeroko w ubiegłym roku przez prasę codzienną i radio?

- Przyniosła niestety, plon 10 (sic!) takich lokali. Zrzeszenie Studentów Polskich pośredniczy także w wynajmie stancji w mieszkaniach, które mieszczą się w obowiązującym metrażu (zgłoszeń właścicieli mieszkań mamy ok.120, studentów poszukujących ich za naszym pośrednictwem ok. 300), ale proponowane mieszkania urągają na ogół podstawowym warunkom higieniczno-sanitarnym, nie mówiąc już o kolosalnie wysokich cenach. Miesięczna opłata za pusty pokój, tzn. bez żadnych mebli, rzadko kiedy schodzi poniżej 500 zł; bywają zresztą lepsze warunki: czterem studentom proponuje się pokój z dwoma łózkami. W innych mieszkaniach, odwiedziny rodziców są dopuszczalne tylko raz w roku. Motywacja gospodarzy? Członek rodziny kręcąc się „zbyt często” po mieszkaniu wprowadza niepotrzebne zamieszanie i dezorganizuje życie domowe. Znane są nam i inne formy wyzysku; w śródmieściu Lublina mieszkały przez cały rok dwie studentki płacąc słono za niezbyt schludny pokoiik. Po powrocie z wakacji właściciel postawił ultimatum: albo lokatorki odnowią i pomalują pokój na własny koszt, albo niech zrezygnują z mieszkania.

- Sytuacja istotnie niewesoła i w najbliższym czasie niełatwo jej chyba będzie zaradzić...

- Nam jednak wydaje się, że pomimo wszystko przynajmniej częściowo z niej wybrniemy. Postanowiliśmy kontynuować akcję „mieszkań nadmetrażowych”. Jednak w tym roku będzie ona przebiegała w inny sposób niż dotąd. Sądzymy, że mała ilość zgłoszeń takich mieszkań wynikała z prostej ludzkiej nieufności i nieuzasadnionego lęku przed trwałą utratą części nierzadko z wielkim trudem zdobytego mieszkania. Natomiast osobista rozmowa ze studentem, osobiste poznanie ewentualnego lokatora, być może rozproszy te wątpliwości. I dlatego postanowiliśmy sami wyszukiwać mieszkania „z nadmetrażem” i wtedy konferować z ich właścicielami.

- Tylko w jaki sposób takie mieszkania znaleźć? O ile mi wiadomo, Wydział Kwaterunkowy nie posiada jeszcze dokładnego wykazu...?

- Liczymy na pomoc ADM-ów i blokowych komitetów FJN. One są w tym względzie zorientowane dość dobrze i za ich pośrednictwem powinniśmy łatwo trafić do serc...

- ...i mieszkań...

- ... i mieszkań, oczywiście ludzi, na których zrozumienie i pomoc tak bardzo liczymy.

- Pozostaje mi więc tylko życzyć pomyślności w realizacji wszystkich Waszych planów.

- Z przedstawicielami RO ZSP rozmawiał Mirosław Derecki

Pierwodruk: „Kamena”, 1963, nr 19, s. 7,9.